

Bilans pierwszego roku okupacji

Po kredytowej stronie:

1. Niemiecka machina wojenna została kompletnie rozbita, a dzień po dniu prowadzona demilitaryzacja jest na ukłonicznym...

2. Dyskryminacyjne prawa hitlerowskie zostały odwołane i zastąpione nowymi, liberalnymi...

3. Wszyscy więźni hitlerowscy przestępcy wojenni — z możliwym wyjątkiem Martina Bormanna...

4. Osiągnięto monumentalne czwórporzuczenie w sprawie przyszłego poziomu gospodarki niemieckiej...

5. Denazyfikacja w strefie amerykańskiej wchodzi w stadium końcowe. 300.000 członków partii zostało usuniętych...

Po stronie debetowej:

1. Fiasco załatwienia delikatnego, palącego problemu zachodnich granic Niemiec.

2. Nie dojdź do skutku zniesienia barier strafowych i ustanowienia administracji centralnej...

3. Brak właściwego rozwiązania ze strony Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji...

4. Widoczne fiasco aliantów w tworzeniu praktycznego programu reedukacji ludności niemieckiej.

5. Brak zgody co do wspólnej polityki ogólnej oraz w sprawie przyszłych wyborów w Niemczech.

Nowa magistrala węglowa

Warszawa. (PAP). Dnia 30 maja br. minister komunikacji inż. Rabanowski dokonał otwarcia 9-ciu mostów kolejowych...

Należy podkreślić, że mosty te zostały odbudowane systemem gospodarczym we własnym zakresie P. K. P.

Pomorze dla Uniwersytetu M. Kopernika

Toruń. (SAP). Miejska Rada Narodowa w Toruniu powzięła uchwałę ufundowania insygniów dla rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika...

Podobne uchwały powezną wszystkie większe miasta pomorskie jak: Włocławek, Inowrocław i Grudziądz.

Marszałek Smuts o Niemczech

Londyn (ZAP). W piątek radiostacją londyńskiej premier Południowej Afryki marszałek polny Smuts, który wypowiedział się za zmianą polityki w stosunku do Niemiec...

Zielone Święto Ludowe

to również święto Związków Zawodowych

Warszawa. (PAP). Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wydała z okazji zbliżającego się tradycyjnego święta ludowego odezwę...

rej podkreśla specjalny charakter uroczystości tego święta w roku bieżącym. Jest to święto radości z osiągniętych sukcesów...

jednocześnie dzień, który zadokumentuje wolę utrzymania i powiększenia dotychczasowych zdobyczy.

W dalszym ciągu odezwy KCZZ przypomina wszystkim robotnikom i pracownikom zrzeszonym w związkach zawodowych, że święto ludowe, to również ich święto...

Górnicy polscy wracają do kraju

Warszawa, 31. 5. — tak już komeńkowaliśmy, do Walbrzyka przybył pierwszy transport górników polskich...

sobą dzieci, które nie widziały nigdy Polski, ale wychowane zostały w takim duchu, że ich marzeniem był powrót do ojczyzny.

Towarzyszący transportowi specjalny wyłaznik wychodzący w Paryżu „Gazety Polskiej”, w rozmowie z przedstawicielem PAP na pytanie, jak czują się górnicy polscy po przyjeździe do kraju...

W dalszym ciągu przedstawiciel „Gazety Polskiej” oświadczył, że w myśl umowy polsko-francuskiej powróci w ciągu najbliższych miesięcy 5.600 rodzin górniczych...

W końcu przedstawiciel „Gazety Polskiej” podkreślił nadzwyczajną sprawność organizacyjną przyjeżdżających repatriantów w Polsce...

Stan zatrudnienia na Wybrzeżu

W Gdańsku zatrudnionych jest ogółem 76.698 osób, w Gdyni 27.765, a w Elblągu 7.440 osób. Ilość przepracowanych robotniko-dniówek do kwietnia rb. wyniosła w Gdyni 179.202, w porcie gdańskim 64.965.

Wyrok przeciwko zbrodniarzom ze Stutthofu

Gdańsk, 3. 7. W ostatnim dniu rozprawy zabrali głos w „ostatnim słowie” oskarżeni. Większość z nich prosiła o łagodny wymiar kary...

Sąd po 8-godzinnej naradzie wydał wyrok, mocą którego oskarżeni: 1) Pauls Johann (oberscharführer SS), 2) Reiter Józef (kapo), 3) Kozłowski Wacław (kapo), 4) Kraff Wanda (SS Frau), 5) Steinhof Gerda (SS Frau), 6) Becker Elisabeth (SS Frau), 7) Paradies Ewa (SS Frau), 8) Barkmann Jenny (SS Frau), 9) Szopiński Franciszek (kapo), 10) Kępczyński Tadeusz (izbowy), 11) Bredt Jan (oberkapo) — skazani zostali na śmierć.

Kowalski Kazimierz (izbowy) skazany został na trzy lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez okres trzech lat. Erna Beilhardt (SS Frau) skazana została na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat pięć.

Oskarżeni Aleksy Duzdal i Jan Preiss zostali uniewinnieni.

Z przemówienia oskarżycieli

W przedostatnim kulminacyjnym dniu rozprawy przeciwko zbrodniarzom obozu w Stutthofie nastąpiły przemówienia oskarżycieli. Pierwszy przemówił prokurator Dąb...

Jest wielki sens w tym procesie i sensu tego nie wolno nam zgubić. Lata okupacji hitlerowskiej — to lata nieznanych w dziejach gwałtów na narodzie polskim i polskich obywatelach...

naszyci ziemiach mordowali i męczyli naszych braci, jak i nawet ci, których noga na polskiej ziemi nigdy nie stanęła. Mimo to, chcemy, aby za czynny swoje odpowiedzieli tylko winni...

Omawiając ciekawe formy zbrodni, popełnianych w obozach koncentracyjnych, stwierdza prokurator, iż wówczas, gdy cała Europa jeżała pod butem hitlerowskiego najeźdźcy — Niemcy przeciwnicy hitleryzmu nie potrafili zdobyć się na żaden zbiorowy odruch...

Przechodząc następnie do omówienia roli i odpowiedzialności podsądnych Polaków, wskazuje oskarżyciel na fakt, iż w momencie, gdy cały naród przodował walcząc z okupantem...

hitlerowskim. Naród polski, który nie wydał z siebie Quislingów, Degrellów, Hachów i Lavalów, usunął ze swego łona nawet i tych swoich małych zdrajców — wielkich zbrodniarzy...

Następny mówca, prok. Stachurski omówił pierwsze momenty wybuchu wojny na terenie Gdańska i zajął się dokładną oceną czynów poszczególnych oskarżonych. Gdy o świcie 1 września 1939 r. — rozpoczęła prok. Stachurski — rozległ się huk dział na liniowcu Schleswig-Holstein...

Dodatek Literacko-Naukowy

„Głosu Pomorza”

Rok I

Grudniadz, niedziela 2czerwca 1946

Nr. 10

Co wiemy o Czerwonym Krzyżu?

W dniach 1—10 czerwca przypada doroczny tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. W tym czasie wszyscy powinniśmy zrobić pewnego rodzaju „rachunek sumienia”, co właściwie wiemy o tej instytucji i czy dopomogliśmy jej czymkolwiek do rozwoju.

Wiemy, że Czerwony Krzyż jest już dziś na całym świecie potęgą moralną; znak jego szanują wszystkie narody, każda armia w najgorętszej bitwie oszczędza jego personel i szpitale. Wiemy, że zawsze jest on na posterunku, że pomaga najniebezpieczliwszym zarówno w czasie wojny jak i pokoju. Jaki był jednak początek i rozwój?

Ideę międzynarodowej organizacji, której celem byłoby niesienie pomocy podczas wojny wszystkim bez wyjątku rannym, tak swoim, jak i nieprzyjaciółom, zawdzięczamy Szwajcarowi Henrykowi Dunant. Jeszcze w połowie zeszłego wieku C. K. nie istniał, nie było wogóle żadnej instytucji tego rodzaju. Nie znano litości dla wrogów, każda armia myślała tylko o losie własnych żołnierzy. Tysiące rannych po każdej bitwie umierało bez żadnej pomocy z wyczerpania, ran i głodu. Na jednym z takich pól bitwy pod Solferino (1859 r.), znalazł się Henryk Dunant. Wstrząsnął nim do głębi widok ogromu ludzkiego cierpienia, na które, zdawałoby się, nie ma żadnej rady. Henryk Dunant nie należał jednak do ludzi, którzy w podobnej sytuacji zafamali bezzadnie ręce. Zorganizował na miejscu pomoc dla rannych, potem zaś podytł starania u rządów różnych państw, podytł walczył słowem i piórem o zrealizowanie swej idei, aż działalność jego została uwieńczona pomyslnym skutkiem. W r. 1863 w Genewie została powołana do życia instytucja Czerwonego Krzyża.

Wielkie dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia, zapoczątkowane przez jednego człowieka, rozwija się z roku na rok i obejmuje coraz nowe dziedziny życia. Wkrótce ideę czerwono-krzyżską uznaje cały świat. Z ciężkiej próby sił, jaką dla C. K. była Wielka Wojna, wychodzi on zwycięsko. Od tej chwili coraz bardziej wzrasta jego uznanie, a działalność nie ogranicza się również na czasy pokojowe.

Polski Czerwony Krzyż, który z natury rzeczy obchodzi nas najżywiej, został stworzony dopiero w 1920

roku. Powstawał w bardzo ciężkich warunkach, w kraju wyniszczonym wojną, bez środków materialnych. Dzięki jednak zapałowi jego twórców, pomocy zagranicznych C. K. i ofiarności społeczeństwa, mógł sprostać mimo wszystko swym trudnym zadaniom.

Ostatnia, 6 letnia wojna pozostawiła straszne i trwałe swoje znamię. I poczyniła spustoszenia nie tylko wśród szeregów walczących żołnierzy, ale i wśród ludności cywilnej. Wiemy doskonale, jak wielką i ożywiającą aktywność wykazywał w ciężkim tym okresie Czerwony Krzyż.

Jego opiekuńcze ramiona rozchylały się tam wszędzie, gdzie dokuczała nędza i cierpienie człowieka.

Nie będziemy wymieniać szczegółowo wszystkich tych dziedzin, gdzie działalność pięknej tej instytucji znalazła szerokie pole do popisu. Każdy z nas odczuł doskonale na sobie troskliwą jej opiekę.

Uciehły zmagania wojenne, przeżyliśmy rok w wolnej, niepodległej Ojczyźnie.

Czerwony Krzyż nie spoczął!

Przeciwnie! Jego działalność rozszerza się z dniem każdym i z każdą godziną. Działalność ta obowiązuje przede wszystkim w niesieniu pomocy ofiarom wojny, moralnej i materialnej, a więc pomoc jeńcom, rejestracja poległych i zaginionych, akcja poszukiwania rodzin i ułatwienia nawiązania kontaktu z rodakami zagranicą,

pomoc w epidemiach, opiekę nad repatriantami itd.

Jeżeli chodzi o wybitnie pokojową działalność P. C. K., to posiada ona nie mniej ważne znaczenie.

Propaganda higieny, tworzenie wiejskich ośrodków zdrowia, prowadzenie szpitali, sanatoriów, przytułków — to tylko część tej wielkiej pracy. Siostry P. C. K. stale pracują w szpitalach wojskowych, kolumny sanitarne P. C. K. pierwsze niosą pomoc podczas klęsk żywiołowych i epidemii. Możemy śmiało powiedzieć, że sztandar P. C. K. widnieje wszędzie tam, gdzie pojawiło się nieszczęście i cierpienie.

Dlatego każdy, kto rozumie znaczenie idei i pracy C. K. powinien przyczynić się do jego rozwoju. Zapisujmy się na członków P. C. K. pamiętając, że we wszystkich krajach owocna działalność C. K. opiera się na najszerszych warstwach społeczeństwa. Powinniśmy ofiarować P. C. K. swą czynną pracę oraz szerzyć ideę czerwono-krzyżską, poczynając od najmłodszych obywateli.

Popierając czynnie P. C. K., zapisując się do szeregów jego członków, spełniamy nie tylko obowiązek obywatelski, ale także obowiązek chrześcijańskiego miłosierdzia. Dlatego w całej Polsce w tygodniu P. C. K. powinno być:

Zapisz się na członka P. C. K.!

Niech nie zabraknie i Twego grosza w dniach zbiórki!

SERCE

*Tam na rozstaju, u trzech dróg wybrzeży,
Pławiąc się w błocie, eiche serce leży...
Stopom przechodniów na tortury dane!
Leży krwawiące — i sponiewierane!*

*Idą wędrowce na trzy drogi owe,
Depcząc bezmyślnie serce purpurowe, —
A ono kona, z błota patrząc w zorzę,
I w ludzką podłość uwierzyć nie może!*

*raz — z twarzą dziecęcą różową
Szedł ktoś, co w błoto stracił serce owo,
I — uśmiechnięty — z krwawego strumienia,
Drżące z kochania, podniósł od niechceni.*

*I zobaczywszy, że to jeszcze żyje,
Zatopił w sercu litośne lilije,
I rwał, — i patrzył, jak wiatr strzępkami wionie...
Święte... anielskie... miłowane dźwięki!*

Artur Oppman (Or-ot).

Nieśmiertelność naszych myśli, słów i czynów

Zgodnie z wynikami ostatnich badań naukowych jest rzeczą stwierdzoną i pewną, że zarówno obrazy jak i dźwięki odrywają się od ziemi i wędrują po wszechświecie, niesione przez fale świetlne. Obliczono na przykład, że koncert nadany przez radio przed czterema laty mógłby być obecnie słyszany na gwiazdzie Alpha Centauri, gdyby znajdowały się na niej istoty żyjące, któreby posiadały odpowiednie aparaty do chwytania fal elektro-magnetycznych, wędrujących po kosmosie z szybkością 300.000 km na sekundę. Ażeby fale takie mogły przebyć przestrzeń dzielącą ziemię od pierwszych mgławic Drogi Mlecznej, podróż taka wymagałaby 25.000 lat.

Podobnie dzieje się z obrazami wszelkich rzeczy, na jakie kiedykolwiek padł promień słoneczny. Zarówno fale głosowe jak i świetlne rozchodzą się we wszystkich kierunkach i trzeba milionów lat, by doszły do ostatnich granic wszechświata, który stanowi zamkniętą, choć rozszerzającą się nieprzerwanie wielkość przestrzenną.

Szczególne znaczenie posiada fakt, że zgodnie z opinią uczonych, zarówno promienie świetlne jak i fale Hertza powracają po milionach lat wędrowki do swego źródła, do pierwotnego punktu wyjścia w przestrzeni, możemy jednak natrafić na te fale w połowie ich powrotnej drogi, gdyż ziemia razem z całym systemem słonecznym również wędruje z szaloną szybkością wkróś przestrzeni wszechświata. Jest rzeczą możliwą, że w chwili obecnej mijają nas właśnie widoki ziemi z epoki lodowej, których nie możemy jednak pochwycić, ponieważ brak nam odpowiednich przyrządów.

Niemniej znamiennej teorię wypowiada inna grupa uczonych, którzy na podstawie t. zw. mechanicznej struktury umysłu twierdzą, że myśl nie jest niczym innym, jak tylko nieustanną zmianą miejscowienia cząsteczek mózgu. Cząsteczki te, ulegające ciągłym zaburzeniom, stwarzają napięcie elektro-magnetyczne, podobne do napięcia wytwarzanego przez stacje radionadawcze.

Możemy zatem przyjąć według wszelkiego prawdopodobieństwa, że nie tylko współczesne nam koncerty radiowe, oraz świetlne widoki przeszłości, lecz także najintymniejsze pragnienia nasze trwają wiecznie we wszechświecie, by kiedyś w przyszłości, ujawnić się wobec pokoleń, rozporządzających bardziej udoskonalonym sprzętem naukowym, aniżeli nasz dzisiejszy.

Jak mierzone czas

Niejednokrotnie zastanawialiśmy się nad tym w jaki sposób przodkowie nasi mierzyli czas, skoro nie mieli zegarów.

Ciekawą notatkę na ten temat czytamy w biuletynie Narodowego Towarzystwa Geograficznego w Waszyngtonie.

„Alfred Wielki używał świec woskowych. Na 12 cali długich i pokarbowanych odpowiednio. Świeca taka spalała się w przeciągu czasu, równającemu się dzisiejszym czterem godzinom. Później postaral się on o zastosowanie białego, cienkiego rogu, która w formie latarni chroniła świecę od podmuchów i przewiewów wiatru, ale mimo to daleko pozostawał w tym porównaniu z postępami, dokonanymi podówczas, a mianowicie przed rokiem 900 przed Chrystusem, w innych częściach świata.

STAROŻYTNE ZEGARY SŁONECZNE

Ludzie pierwotni, jeszcze przed zaraniem historii, urządzali się w ten sposób, iż wbijali słup lub kij w ziemię i zataczali linię, która tworzyła granicę cienia, padającego od wschodu słońca do zachodu. Możemy sobie np. wyobrazić, że ówczesny człowiek, jaskiniowiec, wybierając się z rana na polowanie, czy na jaką inną wyprawę, brał swą nadobną małżonkę, za delikatną rączkę, przyprowadził ją do owego zegara słonecznego i robiąc znak na linii cienia, dawał jej w ten sposób do zrozumienia, kiedy może oczekiwać jego powrotu. Inni w innych częściach świata, stojący na tym samym poziomie cywilizacyjnym, kręcili z konopi, lub też z suchej trawy odpowiednio sznury, robili i zwilżali je w równych odstępach. Sznur taki palił się bardzo powoli i w ten sposób, chociaż niedokładnie, odgrywał rolę zegara. Podobno nawet dziś jeszcze w niektórych okolicach Korei używają tych samych sposobów do mierzenia czasu.

Niektórzy uczeni twierdzą, iż pierwotni Japończycy nie mieli sposobu mierzenia czasu, ale inni są zdania, że zarówno pierwotni Japończycy, jak i Chińczycy używali prawie takiego samego przyrządu, jak sznur, ale przyrząd ten był bardziej podobny do knota i mógł się palić całymi godzinami. Jeden z tych starożytnych knotów znajduje się w muzeum w Paryżu.

Już na blisko cztery tysiące lat przed Chrystusem błyszczące gwiazdy ponad pustyniami Wschodu pobudzały ludzi do robienia obliczeń astronomicznych. Nikt nie wie, kiedy po raz pierwszy podzielono dobę, tj. czas od jednego do drugiego wschodu słońca, na 24 części, a następnie kiedy godzinę podzielono na 60 minut. Wiadomo tylko tyle, iż Ptolemeusz przyjął tę metodę od innych w drugim wieku i przekazał ją światu.

ZEGAR WODNY

Nawet dziś jeszcze niektórzy malejczycy posługują się przyrządem, który na Dalekim Wschodzie był w użyciu przez blisko 5.000 lat. Przyrząd ten to tak zwany zegar wodny. Jest to zwykle małe naczynie, albo miska z małą dziurką w dnie. Włożona do wody, stopniowo

napelnia się wodą i w miarę tego zanurza się coraz bardziej, aż w końcu tonie zupełnie, co zawsze powtarza się w równych odstępach czasu. Na okrętach malajskich często można widzieć lupiny z owoców drzewa kakaowego, pływające w misce, napelnionej wodą, przy pomocy których malajczycy obliczają, jak daleko oddalili się od wybrzeża czy portu.

Starożytni egipcjanie znaleźli także zegar wodny, a w British Museum w Londynie znajduje się jeden z takich zegarów, na którym napisano jest imię: Aleksander Wielki.

Grecy twierdzą, że zegar słoneczny wynalazł uczeń Thalesa z Miletu, ale w biblii znajdujemy także wzmiankę o wielkim zegarze słonecznym w Ahazie, gdy Bóg przyrzekł choremu Hezekiaszowi, iż uwolni miasto z rąk króla asyryjskiego. Historycy obliczają, iż było to w roku 713 przed Chrystusem.

Z Grecji dostał się zegar słoneczny do Rzymu i pierwszy ustawiony był w świątyni Quirinusa. Widocznie obywatele rzymscy również musieli znosić tak jak i my dziś zbyt długie mowy niektórych mówców, albowiem w roku 61 przed Chrystusem Pompeusz Wielki kazał ustawić na Forum duży zegar wodny, który publicznie wskazywał, jak długo mówcy mogą przemawiać.

ZEGARY PIASKOWE

Nikt również nie wie, kiedy wynaleziono klepsydrę, czyli zegar piaskowy. Pomyśl ten mógł nasunąć widok zegara wodnego, a prawdopodobnie zrodził się najpierw w jednym z krajów pustynnych, jak Egipt i Babilonia, gdzie woda była w wielkiej cenie. Nie można dokładnie powiedzieć, z jakiego materiału robiono te zegary piaskowe, ale były już uwidocznione w rzeźbach greckich przed erą chrześcijańską.

Zegary wodne i słoneczne osiągnęły wysoki stopień doskonałości w dziewiątym stuleciu po Chrystusie. Pierwszy „czasomierz” zwłastą nowoczesnego zegara, wprowadzony był z Arabii do Europy około roku 700 po Chrystusie. Od tego czasu zaczęły się pojawiać zegary różnego rodzaju, bardzo jeszcze prymitywnie skonstruowane, aż dopiero Piotr Lightfoot zrobił w roku 1335 „pierwszy rzeczywisty zegar, godny tej nazwy w nowoczesnym jej znaczeniu”. Bardzo stary ten sługa Ojca Czasu dziś jeszcze „siedzi” w muzeum w South Kensington.

Zegarek kieszonkowy uważany jest już za nowoczesną zdobycz zegarmistrzostwa, chociaż królowa Elżbieta nosiła pierwszy zegarek kieszonkowy wówczas, kiedy równocześnie wprowadziła w użycie po raz pierwszy pończochy jedwabne.

ZEGAR. NAKRĘCANY RAZ NA 120 LAT

Gdy książę Wali zwiadał niedawno Birmingham, pokazano mu jako największą osobliwość miejscowego muzeum, zegar, idący po nakręceniu 120 lat bez przerwy. Sędziwy ten zabytek, dzieło rąk paryskiego mechanika z czasów rewolucji, na którym ten mistrz cierpliwości pracował 10 lat.

Skąd się wzięły złote polskie?

Korzec żyfa kosztował pięć groszy, a para trzewików 2 grosze

Jeszcze za czasów pogaństwa przychodzili do Polski drogami handlowymi dużo pieniędzy starych, rzymskich i azjatyckich.

Pierwsze pieniądze polskie zaczął bić ze srebra Mieczysław I. Były to denary. Podobne bił Bolesław Chrobry. Późniejsze, zapewne z czasów wojen Bolesława Śmiałego, są monety noszące wizerunek trzech wież z kopułami bizantyjskimi, które zarówno jak denar Chrobrego z ruskim napisem, są niewątpliwym śladem panowania Bolesława nad Rusią. Denary ciężkie Chrobrego okazują bogactwo skarbu. Po jego śmierci, w uszczuplonych granicach mniej było srebra, więc żona Mieszka II Ryksa (Regina) oraz Kazimierz I, wybijali tylko małą monetę miesięczkową na wzór fenigów, jakie przychodziły do Polski od Wenedów czyli Słowian nadelbiańskich. Denary stają się coraz mniejszymi, tak że w końcu szło ich 510 na funt.

Między młynarzami którzy robili stemple i biłi monety, musieli być Czesi i żydzi, bo pieniądze ówczesne bardzo podobne są do czeskich i niektóre noszą imiona księząt wypisane literami hebrajskimi, np. Mieszka III. W wieku XVII w Niemczech poczyna się wybijanie denarów cienkich czyli brakteatów, które najpierw naśladowuje w Polsce około roku 1170 Bolesław Kędzierzawy. Były to blaszki z jednej tylko strony wyłazane z powodu cienkości i tak lekkie, że lud przezwiał je plewami. Wypuszczał ich dużo Mieszko Stary, a potem urzędnicy jego przy poborze podatków domagali się dopłaty do tej monety.

Cchiwego Mieszka wypędzono, ale brakteaty mnożyły się przez cały wiek XVII. Wobec różnorodności monet po całym świecie i w Polsce krążących, kupcy na jarmarkach przy liczeniu większych sum, płacili sztabami albo sypali pieniądze na wagę, przyczem używano jako zwykłego ciężarka czyli gwintu, półfuntowej marki, która ukazuje się od XI wieku w pierw w Niemczech, a później w większych miastach polskich, jak w Wrocławiu i Krakowie.

Dotąd nie było jeszcze tyle monety w kraju, aby wystarczała na potrzeby ogólnego obiegu. Był więc zastosowany na szeroką skalę — handel zamienny, przy którym niezbędne ułatwienie stanowiły skórki futrzane wiewiórek i kun, powiązane w grzywny po sztuk podobno 40—60.

Szczęście to lata morgana

Ty wierzysz w szczęście wielkie i trwałe,
I nosisz w sobie to tęskne pragnienie,
By móc je zdobyć na życie całe,
A szczęście wierzaj — to tylko marzenie!

Czasem zobaczysz je całkiem z bliska
I chcesz je trzymać rękoma obiema...
Oczy zamykasz — do serca przyciskasz,
Gdy spojrzysz za chwilę — szczęścia już

[niema.

Bywa, że błysnie ci znów z daleka,
Świeci ci tęcza barwną — przecudną,
Biegniesz naprzeciw — ono nie czeka,
Znam dobrze mirażu moc wielką i złudną.

Czym jest więc szczęście... kto posiadał je?
...Bo starca mówi twarz wiekiem zoraną:
I ja gonilem przez życie swe...
Za szczęściem, a szczęście to fata morgana!

Ela Poziemska.

Razem z odrodzeniem się władzy królewskiej, następuje w XIV wieku reforma miernicza, która daje Polsce nowe pieniądze, wybijane podług 3-ich systemów: groszowego, kwartnikowego i dukatowego. Grosze t. zw. szerokie czyli grube denary rozkazał bić w Pradze r. 1300 król czesko-polski Wacław, po kopie czyli sztuk 60 z grzywny t. j. marki półfuntowej czystego srebra. Grosze te pospolicie liczono na kopy.

Podług tego systemu płacono w końcu XIV wieku w Krakowie: za wołu pół grzywny czyli 24 grosze, za korzec żyta 5 groszy, pszenicę 7 groszy, za parę kurcząt 1 gr, za 10 kłoców drzewa 1 i pół grzywny, za parę trzewików 2 grosze, za parę butów prostych 4 i 6 groszy a pańskich 12 groszy, za łokieć sukna krajowego od 2—4 groszy, a brukselskiego groszy 20.

Na Litwie w XV wieku krążyły monety dawnych Gedyminowiczów z herbem kolumny. Panowie lub złotnicy odlewali tam z czystego srebra podługne sztabiki zwane rublami. Przez stosunki z Polską wchodziły grosze, Świdrygiełło bił podobno półgroszki, Gdańsk od r. 1455, a oprócz niego Toruń, Elbląg, Warszawa, Poznań i Lwów używają przywiejów bicia własnej monety.

Przez różne spekulacje mennicze, grosz szerski srebrny podpadł tak, że w roku 1496 już 30 groszy takich idzie na jeden czerwony złoty czyli dukat. Gdy grosz upadł, nastąpił okres złotowy.

Złoty nazywa się wówczas prawdziwy złoty t. j. ze złota, czerwony złoty dukat, którego kurs oznaczony został na 30 groszy srebrnych. Ten stosunek grosza jako 30 części złotego utrzymał się do naszych czasów. Tylko że przy ciągłej obniżce kursu monet w całej Europie, nazwa „złotego” ciągle spadając, zaczęła nareszcie w wieku XVII oznaczać złotówkę srebrną, a grosz przeszedł w wieku XVII na miedzianka zebraczego.

W prawodawstwie ukazują się czerwony złoty w r. 1504, ale już w roku 1512 rachunki skarbu królewskiego obliczone są na „złote”. Król Zygmunt I. był o monetę troskliwym i panowanie jego stanowi epokę ze względu na udoskonalenie techniczne na wprowadzony za niego zwyczaj umieszczenia na monetach popiersia królewskiego i roku bicia monety. Pierwszą datą wybitą na polskich monetach był rok 1057.

Król następny Zygmunt August bił wykwintną monetę swoją wyłącznie w mennicach litewskich w Wilnie, Tykocinie. Gdy zaś przyjął Inflanty pod berło swoje, przybyła moneta inflancka, kurlandzka i do roku 1581 zastosowana do stopy polskiej moneta miasta Rygi ze znakami królów polskich. Stefan Batory urządził mennicę w Olkuszu do wybijania pieniędzy koronnych z miejscowej kopalni srebra.

Król Zygmunt III. wśród ciągłych wojen, szukał powiększenia dochodu, a mennicy przez bicie dobrej monety z gorszego kruszcza, aż musiał nareszcie rzec się swego przywileju bicia pieniędzy i oddać mennicę z jej zyskami pod zarząd Sejmu. R. 1654 zmuszony był chwycić się spekulacji mechanicznych na znizeniu wartości monety opartych. W roku 1659 przyszło do użycia miedzi na monety bez żadnego pobielania. Wykonywał te uchwały Tytus Boratyński, dzierżawca mennicy, w roku 1663 upoważniono innego dzierżawcę Andrzeja Tumpę, czyli Tympha do wybijania złotówek po 30 sztuk z grzywny pół na pół z miedzią zmieszanej.

W mennicach lwowskiej, krakowskiej i bydgoskiej przez 3 lata wybito tych złotówek, zwanych tymfami 6 milionów sztuk. Naród dotknięty materialnie, nie uwzględnił ciężkich okoliczności jakie przynu-

darki i w literach królewskich na tej monecie J. C. R. czytał wyrazy: Intum Calamitatis Regni, t. j. początek niedoli królestwa. Właściwa jednak przyczyna tej niedoli tkwiła w niezmiernym zubożeniu kraju, spustoszonego rabunkami, pożoga.

August II Sas nie otwierał mennic w Polsce, tylko podskarbi litewski Ludwik Pociąg, wybił w Grodnie r. 1706 i 1707 nieco lichych szóstaków nazwanych „ludzkim płaczem”, do liter początkujących L. O. Stronnictwo Leszczyńskiego, wycofało ten pieniądz z obiegu. Bito jednak w Lipsku na stopę polską bez upoważnienia sejmu i złote z imieniem i wizerunkiem królewskim.

Za Augusta III przysłała nowa klęska. W czasie wojny 7-miesięcznej Fryderyk II król pruski, wynalazłszy w Dreźnie mennicę polską, osadził w niej Efrajma i kazał mu bić monetę fałszywą polską z popiersiem Augusta III.

Cała Polska wtedy została zalana powodzią dwuzłotówek bitych przez Efrajma, które nazywano efrakami lub bakami, w ogromnych sumach napływały w latach 1757—1763 do Rzplitej Polskiej. Podskarbi w kor. Teodor Weesel w r. 1761 wydał wtedy uniwersał, ogłaszający olbrzymie fałszerstwo z wykazem wartości monet przez Efrajma sfalszowanych.

Skuteczną reformę wykonał dopiero Stanisław August, — gdy otrzymałwszy od Sejmu 1764 roku odjęte królowi przed 137 laty prawo bicia monety na jego zysk i rachunek. Król ten ofiarował własną posesję na mennicę w Warszawie przy ulicy Bieleńskiej, gdzie przez cały wiek była czynną. Nie oglądając się na zyski, sprawdził z zagranicy najbiedniejszych artystów i młynarzy aby zakład jego nie ustępował najlepszym w Europie.

Sejm w r. 1766 oznaczył nową stopę menniczą po 80 złp. z grzywny kolonickiej. Złoty polski dzielił się na 4 grosze srebrne i na 30 miedzianych, których 120 wybijano z funta miedzi. Na groszach i trojakach z miedzi polskiej, dano napis „z miedzi krajowej”. Po latach 20 przekonano się jednak, że moneta srebrna polska była zbyt dobra w porównaniu z zagranicznymi, tak że jak oświadczył podskarbi wielkoronny, wywieziono jej z kraju za 40 milionów złp. Sejm przeto w roku 1786 musiał zmniejszyć stopę grzywny kolonickiej i bić z niej nie 80 ale 83 i pół, a w roku 1794 Rada Najwyższa Narodowa postanowiła bić 84 i pół złp.

Przypomnij sobie...

1. Co to jest tęcza?
2. Który wiek był „złotym wiekiem” literatury polskiej?
3. Kto napisał „Aniół Śmierci”?
4. Co oznacza wyraz: permanencja?
5. Kto wprowadził w Polsce piechotę lanową?
6. Jaka jest różnica między kalendarzem gregoriańskim a juliańskim?
7. Gdzie i w którym roku zmarł Adam Mickiewicz?
8. Ile państw uczestniczyło w wojnie europejskiej?
9. Co to jest mitralicza?
10. Kto był wynalazcą pierwiastku radu?
11. Co to jest daktyloskopia?
12. Jakie jest największe miasto na świecie?
13. Jaka stacja radioloniczna jest najsilniejsza?
14. Kto napisał „Mohorta”?

Ryby w powietrzu

Historia o spadających z nieba rybach nie jest żadną bajką, jakby to się mogło wydawać a każdy naturalista wie o tem, że tego rodzaju wypadki zdarzały się w różnych epokach i miejscach.

Zapiski naukowe stwierdzają, że w roku 1698 wśród ulewnej deszczu, burzy i piorunów spadła na łąki w Kentu w Anglii ogromna ilość małych rybek. Wielu ludzi zaważyło wówczas to niezwykle zjawisko i rozpoznało, że były to małe szczupaki morskie i stynki.

W innym wypadku, który się zdarzył w Niemczech w roku 1771, podczas szalonej burzy padł na ziemię deszcz ryb, których długość wynosiła 12-15 cm.

Podobne chmara rybek wraz z obfitym deszczem spadła w roku 1806 na głowy maszerujących żołnierzy koło Pondichery w francuskiej posiadłości u wybrzeży indyjskich. Mnóstwo tych rybek zatrzymało się na czapkach żołnierzy i aczkolwiek poważnie już nie żywe, ponoć ugotowane kolonialnym wojakom dobrze smakowało.

Ostatnie znane tego rodzaju zjawisko zostało obserwowane dnia 24. 8. 1918 r. w Anglii.

Na przestrzeni jakichś 50 m, w czasie ulewnej burzy, spadło na ziemię w oczach licznych świadków mnóstwo rybek, o długości 7-8 cm. Rybi deszcz trwał około 10 minut, po przejściu którego znaleziono ryby również na dachach i w beczkach, do których w czasie deszczu sphywała woda. Stwierdzono, że gatunek ryb, o których mowa, żył w morzu i spotykany jest na piaskach nadbrzeżnych po upływie.

Miejsce, w której zauważono niezwykle wielko położona jest w odległości 40 mil od morza. Widocznie szalona trąba powietrzna wchłonęła piasek, wodę ryby i wzięła z sobą.

Zdarza się także wypadki, że po tego rodzaju deszczu znajdowano ryby jeszcze żyjące. Stworzenia, spadające z wysokości 1000 a nawet 200 m, powinnyby — zdawałoby się — być zabite, a przynajmniej niekwalifikowane. Widocznie jednak opadanie odbywało się wyjątkowo zwolna i skośnie przez co pęd był osłabiony, a te ryby, które spadały na miękką łąkę czy mchy, mogły doznać mniej gwałtownego wstrząsu.

Tenże, który porwane były nieraz i większe okazy, nie należy się dziwić, albowiem trąba powietrzna unosi z olbrzymią siłą przedmioty bardzo ciężkie i na znaczne odległości. Pędząc, traci ona swą siłę i w pewnym momencie wszystko co porwała ze sobą, spada na ziemię.

To ten sposób powstania trąby powietrznej jest jedynym wytłomaczeniem deszczu ryb. Fenomen to oczywiście bardzo rzadki, lecz autentyczny i sprawdzony.

Z GADKA SYLABOWA

ulożył Jotos.

a—a—an—ba—bi—bly—ca—cór—el—
ka—ke—le—lew—na—ni—nia—
plisz—ra—w—ska—sy—wi—zelm.

Z powyższych sylab utworzyć 9 wyrazów, w których pierwsze litery czytane z góry nadają tytuł utworu Marii Konopnickiej.

Znaczenie wyrazów:

1. ptak, 2. kraj w Afryce, 3. gatunek wódki, 4. zjawisko atmosferyczne, 5. imię męskie, 6. reka we Francji, 7. członek rodziny, 8. reka w Niemczech, 9. kształt powietrza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Lusna — Bronisława, Grudziądz. Wienez p. t. „Kochania czar”, niestety ani formą ani treścią nie nadaje się do druku.

Bałyki!

*Bałyku drogi, morze nasze,
Witamy ciebie w tym dniu chwaly,
Kiedy cię wziął, lecz już na zawsze
Pod skrzydła swoje Orzeł biały!*

*On pilnie bystry wzrok nateża,
Troskliwie strzeże twych topieli,
Już nikt go teraz nie zwycięży,
I nikt nas z morzem nie rozdzieli!*

*O morze nasze, u twych brzegów,
Czuwają przecież polskie strażę,
A po twych falach, po ogromnych,
Polscy pływają marynarze!*

*O, morze nasze, tyś jest oknem,
Tyś furta Polski na świat cały,
Na twoich falach dziś w dal pomknęm,
A z nami imię pełne chwaly.*

*Twoich obrońców, bohaterów,
Którzy szmaragdu twoją szatę,
Krwia zabarwili broniąc brzegów,
Twoich rycerzy z „Westerplatte”.*

Leszek Kociurski.

Jeżeliś Polką?

Jeżeliś Polką, o wielkich swych matek poświęcaniu,

A sercem całym przeżywasz cierpienie narodu,

Gotowaś życie swe młode oddać w dani,

Nie żądać chwaly lub drugich dowodu,

Wtenczas ci uwierzę!

Jeżeliś Polką, która w sobie zmilczy cierpienie,

Uśmiechem szczęścia kwitnąc na twarzy

Jedno mając w swym sercu pragnienie,

Wolność ojczyzny, co w duszy się żarzy,

Szeptając pacierzel

Jeżeliś Polką, dziewczyczyno hoża i młoda,

Przywdziej żalobę — kwiaty rzuć na bok,

Niech cię nie nęci ziemiska uroda,

Lub osobistych miłosnych marzeń obłok,

Wtenczas ci wierzę!

Jeżeliś Polką, jaką duch wieszczą wymarzył,

Dając jej słodycz w męczeństwie bez skazy,

A którą Bóg swą łaską obdarzył,

Pozwalając spełnić uczynki bez skazy...

W jego własnej mierze...

Jeżeliś Polką, o oczach jasnym bez zdrady,

O sercu czystym, pełnym poświęceń,

Wtenczas ci wierzę, nie dam żadnej rady,

Gdyż od Polki nie można żądać więcej!

W żadnej ofierze!

Władysław Wągeł.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI

z nr. 9-ego.

Palestyna, amor, nikotyna, Twardowski, Andrzej, derwisz, Edison, Ursus, Sokrates, wając

„Pan Tadeusz”

Rozwiązanie nadesłali: Krystyna Piechowska, Bydgoszcz, Eugenia Smurzyńska, Grudziądz, Witold Wańman, K. Buczko, Ewa Tur, Marian Kasiński.

Wystawa Kopernikowska

Institut Mazurski urządził w salach zamku olsztyńskiego — Wystawę Kopernikowską. — Otwarcia wystawy dokonał w dniu 21 maja wojewoda mazurski dr. Z. Robel, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Na wystawie zgromadzono wiele cennych eksponatów, związanych bezpośrednio z życiem działalnością i twórczością naukową wielkiego astronoma, który większą część swego życia spędził na Warmii. Pośród licznych wydań dzieł Kopernika, tłumaczonych z łaciny na wiele języków świata, zwraca na wystawie uwagę pierwsze wydanie polskie z roku 1854, o 25 lat wcześniej od wydania niemieckiego.

Naczelne miejsce na wystawie zajmuje brązowe popiersie Kopernika, ozdobione wieniec laurowym z grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Wieniec ów stanowi dar Rządu Polskiego na uroczystości kopernikowskie, które odbyły się we Fromborku w dniu 24 maja w 403-cią rocznicę śmierci astronoma. Wystawa Kopernikowska jest wstępem do tych uroczystości.

Pieśń Pracy

Na dział! na dział!

Na ornej ziemi dział!

Tam więdźmy pług słonecznych dróg,

Tam płacemy wielki ojców dług,

Dziedzice klęsk i chwali!

A nasze klęski — to tych pól

Martwoła stara, stary ból,

Krzywd starych zmierzch i noc...

A nasza chwala — światło, ruch,

A nasza hasła — bratni duch,

A miłość nasza moc.

Na tan! na tan!

Na ornej ziemi tan!

Tam ducha wiew, tam jutra siew,

Tam poty nasze, nasza krew,

Tam triumf nam jest dan!

A wrogi nasze — nędza, cień,

A branie nasze — chleb i dzień,

A sztandar — żywy trud...

A pole nasze — duchów bój,

A szanice nasze — pracy znój,

A triumf — bratni lud!

Maria Konopnicka.

Lwowskie księgozbiory Ossolineum przybyły do Krakowa

Nadszedł transport ze Lwowa, zawierający ważne zabytki księgozbiorów polskich. M. in 5 wagonów ze 100.000 dzieł biblioteki Ossolineum oraz wagony z księgozbiorami biblioteki uniwersyteckiej i prywatnymi zbiorami profesorów polskich wyższych uczelni we Lwowie. Dwa wagony tych książek wyładowuje się w Krakowie. Będą one oddane do dyspozycji Polskiej Akademii Umiejętności. Resztę książek kieruje się do Poznania i do Warszawy.